

KRYSTYNA KRYCIŃSKA

Warszawa

INICJATYWY O. HONORATA KOŹMIŃSKIEGO W DZIEDZINIE POTRZEB SPOŁECZNYCH

Inicjatywy o. Honorata Koźmińskiego w dziedzinie potrzeb społecznych to przede wszystkim zgromadzenia zakonne, związane przez pracę z poszczególnymi stanami społecznymi lub grupami zawodowymi. Istotnie, dzieła o. Koźmińskiego mają wybitne znamię ruchu społecznego, jakkolwiek zgodnie z jego zamierzeniami ich działalność społeczna była drugoplanowa, ponieważ pierwszorzędną sprawą dla niego było odrodzenie życia zakonnego po kasacie zakonów przez rząd zaborczy w Królestwie Polskim w 1864 r. Nie dopuściwszy do wyjazdu za granicę wielkiej liczby osób, mających powołanie zakonne, a nie mogących zrealizować go w kraju, powodowany troską o dobro moralne narodu, założył dla nich zgromadzenia ukryte, mające działać w możliwie najszerszych kręgach społeczeństwa.

Ten honoracki nurt społeczny, bardzo świeży w swej formie i oryginalny, może być rozpatrywany dwojako: od strony praktycznej działalności w terenie oraz od strony opinii i wytycznych fundatora. Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, jak ważny dla poznania dzieła honorackiego jest ten drugi aspekt. Zatem nawet w tak krótkim ujęciu jak niniejsze warto przybliżyć czytelnikowi ocenę twórcy tego dzieła w nawiązaniu do konkretnych potrzeb społeczeństwa drugiej połowy XIX i początku XX w.

W związku z tym tematem nie wolno nam pominąć pewnej propozycji o. Koźmińskiego, która wprawdzie nie została podjęta przez zgromadzenia¹, ale jest cennym dowodem jego zaangażowania w sprawy społeczne. Propozycja ta dotyczy bardzo konkretnej inicjatywy społecznej, mianowicie związków zawodowych, które wspólnoty honorackie miały zakładać w ramach swojej działalności wśród osób z danej klasy społecznej czy zawodu.

¹ Por. przypisy 34, 38, 39.

Inicjatywy, o których mowa, należą do późniejszego okresu życia o. Koźmińskiego, są najbardziej charakterystyczne dla stylu jego działania oraz dla epoki, w której pojawiły się jako odpowiedź na jej potrzeby.

1. ZGROMADZENIA HONORACKIE JAKO RUCH SPOŁECZNY

Działalność społeczna zgromadzeń, będąca – przypomnijmy – drugorzędnym ich celem, była tak rozległa, że zasługuje na miano ruchu społecznego. Opinię założyciela o własnych zgromadzeniach, o ich użyteczności społecznej, znajdujemy głównie w odpowiedzi na ankietę, ogłoszoną przez „Przegląd Powszechny” listem z dnia 20 października 1905 r. Odpowiedź o. Koźmińskiego² jest wyjątkowo cennym źródłem, pozwalającym prześledzić jego zamierzenia oraz ocenić te inicjatywy przez samego ich twórcę.

Na początku najważniejszym zabiegiem będzie uchwycenie głównej myśli założyciela, która przewija się przez kolejne rozdziały i ostatecznie niejako umiejscawia zgromadzenia w samym centrum problemów społecznych tamtego okresu.

Przypomnijmy sobie pytanie ankiety: „Jakie są szczególniejsze zadania, które katolicyzm u nas w Polsce ma dzisiaj do spełnienia?” To pytanie jest więc tematem każdej odpowiedzi, drukowanej na łamach „Przeglądu Powszechnego”, a zatem i odpowiedzi o. Koźmińskiego. I oto zaraz w pierwszym zdaniu pada zdecydowana, sumaryczna odpowiedź: „Zadanie Kościoła jest wszędzie i zawsze to samo, rozbudzać i utrzymywać ducha Chrystusowego na ziemi – i gdyby ono jedno było należycie spełniane, znalazłoby się w nim rozwiązanie wszelkich możliwych kwestii, zarówno osobistych, jak rodzinnych i społecznych”³

Kościół, rozbudzanie ducha Chrystusowego i sprawy społeczne to jeden zasadniczy spójny wątek (jeden, a nie trzy rozłączne wątki) tego długiego, 56-stronicowego artykułu.

Rzecz znamienna, że ten kapucyn, który w tym samym r. 1906 jeszcze raz podkreślał w jednym z listów, że w działalności zakonotwórczej chodziło mu o życie zakonne, a „dopiero drugorzędnym celem stała się praca nad społec-

² [O. H. K o ź m i ń s k i], *Odpowiedź na ankietę „Przeglądu Powszechnego”*: „Jakie są szczególniejsze zadania, które katolicyzm u nas w Polsce ma dzisiaj do spełnienia?” „Przegląd Powszechny”, t. XC, nr 269, maj 1906, s. 18*-74*.

³ Tamże, s. 18*

czeństwem"⁴, że on właśnie w tych szczególniejszych zadaniach katolicyzmu z pytania ankietowego dostrzegł działalność społeczną.

Nie był w tym odosobniony. Wiele osób ankietowanych tę sprawę potraktowało jako pierwszorzędną. Redakcja „Przeglądu Powszechnego” w artykule pt. *Postowie ankiety*, sumując jej wyniki, stwierdziła ten fakt: „Na czoło dzisiejszych zadań katolicyzmu jak w rzeczywistości, tak i w tej ankiecie wysunęła się akcja katolicko-społeczna. Stoimy pod znakiem ruchu socjalnego”⁵.

Śledząc w dalszym ciągu myśl o. Koźmińskiego, trzeba nam zatrzymać się na kolejnym ważnym ogniwie, tj. na stwierdzeniu, że wśród wielkich i nagłych potrzeb ludzkości najpilniejsze „jest rozwiązanie tak zwanej kwestii socjalnej”⁶.

Ojciec Koźmiński, stwierdziwszy, że kwestia socjalna wynikła z wadliwego ustroju społecznego i z zaniedbania obowiązków sprawiedliwości oraz że ludzie niepowołani, tzn. socjaliści, chcący załatwić tę sprawę bez Boga, niczego nie dokonają, zapewnia, że „cały sekret rozwiązania kwestii socjalnej i u nas, i na świecie w tym się zawiera, żeby obudzić między nami ducha Chrystusowego”⁷.

Wobec nieustających zagrożeń ze strony socjalistów nie widział innego ratunku tylko wprowadzenie w życie wskazań Leona XIII. Wynikający z tego kolejny wniosek podsuwa z naleganiem: „Konieczną więc jest praca na wszystkich polach i wszystkimi godziwymi środkami do usunięcia zła społecznego”⁸. Ponieważ „najistotniejszym” środkiem do dokonania tego dzieła miało być wskrzeszenie ducha Chrystusowego, działalność społeczna katolików powinna mieć na względzie takie sposoby, które zapewnią wskrzeszenie tego ducha. Wśród sposobów dostępnych i zwykłych o. Koźmiński za najważ-

⁴ Ojciec Koźmiński wyraził to przekonanie w liście do Anieli Godeckiej, współzałożycielki zgromadzenia Honoratek, w związku z uwagami ks. Matulewicza na temat zbyt zakonnej formacji członków zgromadzeń honorackich. Wyjaśnia to w ten sposób: „Ks. Matulewicz jest socjolog, tj. zajęty całkiem sprawą społeczną, studiował to za granicą i bardzo pożytecznie mógłby założyć stowarzyszenia odpowiednie do tego i sprowadzić dla nich stosowne podręczniki albo i sam mógłby je napisać, bo jest pełen tych rzeczy i bardzo wymownie o tym mówi. Mnie zaś pierwsiastkowo nie o to chodziło, ale o życie zakonne, aby nie ustało, o dusze poświęcone Bogu i dążące do doskonałości. Wierzyłem w to, że takich dusz Bóg pragnie i one są konieczne do zbawienia kraju, choćby całe życie w klauzurze żyły – dopiero drugorzędnym celem stała się praca nad społeczeństwem” (H. K o ź m i ń s k i, *Listy*, t. 12, cz. 6, nr 1040).

⁵ Redakcja „Przeglądu Powszechnego”. *Postowie ankiety*, „Przegląd Powszechny”, t. XCI, nr 271, lipiec 1906, s. 7*.

⁶ *Odpowiedź na ankietę*, s. 18*.

⁷ Tamże, s. 20*.

⁸ Tamże, s. 23*.

niejsze uważał działanie tercjarzy, ponieważ Leon XIII, który pierwszy tak poważnie zajął się sprawą społeczną, wskazał ratunek w przyjęciu ducha i idei św. Franciszka.

Naświetliwszy wszechstronnie ten problem, o. Koźmiński zbliżył się do przedstawienia swojej zasadniczej i śmiałej tezy, dotyczącej roli zgromadzeń w procesie przywracania ducha Chrystusowego przez Kościół, a tym samym w procesie likwidacji wadliwego ustroju społecznego łącznie z niewłaściwymi metodami, zmierzającymi również do usunięcia niesprawiedliwości. Na zakończenie rozdziału o tercjarstwie o. Koźmiński tak napisał: „Mówiliśmy powyżej samymi słowami Leona XIII, które zdają nam się dość wyczerpującą odpowiedzią na to pytanie, jakie założyliśmy sobie od początku, dotycząc bowiem wszystkiego, co nas niepokoi i nad czym bolejemy, i zawierają wszystko, co by przeciw temu czynić wypadało; a przynajmniej one usprawiedliwiają nas, gdy opierając się na tym gruncie, będziemy przedstawiać środki do spełniania wielkiego zadania Kościoła u nas w obecnych czasach”⁹

Tu już wyraźnie wskazał na zgromadzenia, którym nadał regułę franciszkańską i którym wytyczył zupełnie nowe zadania w środowiskach świeckich, co stało się możliwe dzięki nowemu rodzajowi życia bez klasztoru i bez habitu. Ogólnej prezentacji zgromadzeń, ich wewnętrznej strukturze poświęcił o. Koźmiński kolejne dwa rozdziały, aby następnie przejść już do sprawy, która w świetle poprzednich zagadnień staje się kluczowa i łącznie z nimi zawiera zasadniczą odpowiedź na pytanie postawione w ankiecie. Chodzi mianowicie o specjalny aspekt działalności tych zgromadzeń, który o. Koźmiński określił jako „pracę społeczną zwróconą do jednego stanu”¹⁰.

Myśl o. Honorata, którą dotąd prześledziliśmy, jest bardzo przejrzysta: najbardziej palącą potrzebą jest rozwiązanie tzw. kwestii socjalnej, wynikłej z niesprawiedliwego ustroju społecznego. Dokonać się to może dzięki Kościołowi przez rozbudzenie ducha Chrystusowego, w czym niemały udział przypada Trzeciemu Zakonowi Franciszkańskiemu, rozwijającemu się w Polsce w nieznaney dotąd formie ukrytych zgromadzeń zakonnych, z których większość działa na rzecz jakiegoś stanu społecznego lub zawodu.

W tym poglądzie zawiera się bardzo ważne stwierdzenie: zgromadzenia tkwią w nurcie odrodzeniowym, który winien doprowadzić ostatecznie do rozwiązania przede wszystkim tzw. kwestii socjalnej, a także wszelkich innych możliwych kwestii. Jest to globalne ujęcie problemów społecznych epoki, które ponadto upoważnia nas do wniosku, że o. Koźmiński do-

⁹ Tamże, s. 31*-32*.

¹⁰ Tamże, s. 36*. Jest to tytuł rozdziału VI, zapoczątkowującego prezentację poszczególnych zgromadzeń, oddanych pracy dla jednego stanu lub zawodu.

strzeżał wzajemne powiązania zjawisk, wzajemny wpływ i współzależność ich występowania, które dziś określamy terminem „sprzężenie zwrotne”.

Uświadomiwszy sobie miejsce zgromadzeń w splocie elementów ówczesnego życia społecznego, tak jak je widział założyciel, przystępujemy obecnie do zaprezentowania ich działalności również poprzez przytoczenie jego opinii.

Działalność społeczna danego zgromadzenia, „zwrócona do jednego stanu”, ma tę dobrą stronę, że – jak twierdzi o. Koźmiński – można głębiej wniknąć w potrzeby tego stanu, łatwiej obmyśleć skuteczne środki, nawiązać kontakty. Poza tym każdy stan uczy się zaradzać samodzielnie swoim potrzebom drogą zjednoczonej pracy¹¹. „Tym sposobem każdy stan będzie się sam w sobie reformował i uświęcał i sam w sobie znajdował środki do zaspokojenia swych potrzeb materialnych i moralnych”¹². Mówiąc łącznie o obu tych potrzebach, o. Koźmiński daje wyraz swemu przekonaniu o konieczności posiadania pewnych zasobów materialnych, aby móc prowadzić życie moralne. Taka jest też nauka Leona XIII, powołującego się na zdanie św. Tomasza, co podkreślił w swym dziełku ks. P. Naudet¹³. Toteż w działalności apostolskiej zgromadzeń honorackich widoczne jest duże zaangażowanie w wieloraką pomoc materialną dla tych środowisk, którym służyły zgodnie ze swym tzw. drugorzędnym celem.

Pozostaje nam teraz poprzeć te ogólne założenia o. Koźmińskiego jego uwagami, dotyczącymi zagadnień bardziej szczegółowych, wynikłych z omawiania prac apostolsko-społecznych, prowadzonych przez zgromadzenia.

a) Zgromadzenia powstałe dla społeczności wiejskiej

Zgromadzenie żeńskie – Służki Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej (rok założenia 1878) – prowadziło swój apostolat poprzez członkinie, pochodzące ze stanu wiejskiego, głównie przykładem życia oraz przez pomoc kapłanom w parafiach, zwłaszcza w katechizacji. Założyciel pozytywnie ocenił wpływ, jaki wywierały na otoczenie. Był to jeden aspekt ich działalności: umoralnienie ludu, czyli – nawiązując do poprzednich założeń naszego autora – szerzenie ducha Chrystusowego w jednym ze stanów w sposób bezpośredni. Drugi aspekt – służba społeczna – pełniona w duchu Chrystusowym, przedstawia się imponująco według sprawozdania założyciela. Służki pracowały na rzecz ludności w różnych zakładach: w sklepikach

¹¹ Por. tamże, s. 37*.

¹² Tamże, s. 36*.

¹³ L e o n XIII, *Rerum novarum*, nr 27. Por. P. N a u d e t, *Główne zasady socjologii katolickiej*, Warszawa 1906, s. 40.

spożywczych, szwalniach, w pracowniach tkackich, koszykarskich, wyrobów ze słomy, w ochronkach, szpitalikach dla dzieci, w gospodach. Prowadziły gospodarstwa, korzystając z nowych osiągnięć i ulepszeń, propagowanych w Chyliczkach, tzn. w szkole gospodarczej, założonej przez inne zgromadzenie honorackie. Tym sposobem praktycznie, pogładowo przekonywały lud, bardzo jeszcze zacofany, o korzyściach płynących z zastosowania nowych metod gospodarczych. W omawianej relacji o. Koźmińskiego znajdujemy jedno bardzo ważne zdanie, w którym mieści się synteza całej tej pracy społecznej dla wsi: „[Służki] rozbudzają w ludzie zapał do radzenia potrzebom swoim w sposób samodzielny, rozumny i zbiorowy, a zyskując zaufanie i sympatię państwa po dworach, skłaniają ich do pieniądze, a nawet osobistego współdziałania w tej rzeczy”¹⁴. Chodzi tu o dwie zasadnicze sprawy, dwie kwestie – używając ówczesnego określenia. Pierwsza to budzący się ruch usamodzielniania się ludu. Nadszedł czas, kiedy patronat dworu stał się zbędny. Ogólne przeobrażenia społeczne wyzwoliły w ludzie dążność do samostanowienia, czemu przeciwstawiły się ze zrozumiałych powodów dwory. Proces ten zaczął przybierać na sile, kiedy w całą sprawę wdali się socjaliści, a zwłaszcza zaraniarze z Maksymilianem Malinowskim (właściwe nazwisko: Miłgaj) na czele¹⁵, który rzucił znane hasło „Sami sobie”. W czasopismach „Zaranie” i „Siewba”, z którymi współpracował Antoni Szech, swoją tendencyjną propagandą usiłowali doprowadzić lud do samodzielności we wrogim nastawieniu do klas wyższych i duchowieństwa, natomiast zgromadzenie Służek, wywodzące się z ludu, nie potrzebowało narzucać mu kolejnego „patronatu”, ono działało wewnątrz swojej własnej klasy i uczyło ją zdobywać samodzielny byt w sposób „rozumny i zbiorowy” – jak się wyraził o. Koźmiński. Ono wiązało lud jeszcze bardziej z Kościołem.

Oczywiście o. Koźmiński zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że nie-jeden proboszcz wiejski nadużywał swej powagi duchownego i dążył do władania ludem na sposób podobny owemu patronatowi wyższych warstw. Nie pochwalał tego, wszelako uważał, że „Ksiądz na wsi powinien mieć taki wpływ, żeby bez niego nikt nie potrafił zacząć jakiej budowy [...] lub sprowadzić nowej młockarni. I nie o to chodzi, żeby się sam we wszystko wtrącał, tylko żeby się stał nieodzownym, koniecznym dla każdego, pozyskawszy ogólne zaufanie przez swoją życzliwość”¹⁶.

¹⁴ *Odpowiedź na ankietę*, s. 42*.

¹⁵ Zaraniarze – grupa reformatorów, skupiona wokół czasopisma „Zaranie”, którego wydawcą był M. Malinowski. Ich programem była walka z Kościołem, tym bardziej podstępna, że podawali się za wierzących. Dążyli do oderwania ludu od Kościoła przez nieprawdziwe często insynuacje pod adresem duchowieństwa.

¹⁶ *Odpowiedź na ankietę*, s. 65*.

Druga sprawa to angażowanie dworów do tej właśnie akcji usamodzielniania się ludu, co jeszcze raz podkreśla założyciel: „[...] a co najważniejsza, że między chatą wiejską a dworem zaprowadzają [Służki – K. K.] harmonię w miejsce nieufności i niezyczliwości, tak częstej niestety z powodu zaniedbania przez panów obowiązków społecznych i wskutek podszuwania włościan przez socjalistów, którzy to położenie w swoich celach wyzyskują”¹⁷

Dla o. Koźmińskiego wizja społeczeństwa bezklasowego była nie do przyjęcia¹⁸, stąd zależało mu tak bardzo na zgodnym współżyciu i współdziałaniu klas społecznych, dotąd wrogich sobie na skutek sprzecznych interesów.

Do współpracy wszystkich stanów zachęcał i przekonywał Leon XIII w encyklice *Graves de communi* o demokracji chrześcijańskiej¹⁹ Szkoła katolicka, występująca pod nazwą demokracji chrześcijańskiej, zwłaszcza we Włoszech i we Francji, stała także na tym stanowisku²⁰. Ojciec Koźmiński w niejednej opinii zgodny był z nauką tejże szkoły.

Zgromadzenie męskie Braci Sług Maryi, założone także dla stanu wiejskiego (w 1883 r.), działało za pomocą podobnych metod. Członkowie zajmowali się uprawą roli, ogrodnictwem, pomagali zakładać spółki, mające na celu podniesienie gospodarstwa i dobrobytu wśród ludu, zakładali warsztaty szewskie, krawieckie, stolarskie, tkackie, introligatorskie itp. Jednym słowem – pisał o. Koźmiński – starali się wdrożyć do pracy społecznej ten bogaty materiał, jakim jest ogół wiejskiego ludu, który jednak wskutek zaniedbania żył do niedawna w ciemnocie, niechlujstwie i w innych nałogach, a gdzieś tam nawet nadstawiał ucha zgubnym podszeptom socjalizmu, obudzającym niezyczliwość i rozgoryczenie względem panów²¹.

Przeciwdziałanie akcji socjalistów oraz wspomnianych wyżej grup reformatorskich na wsi polskiej, zarówno przez apostołstwo, jak i pracę społeczną, miało według o. Koźmińskiego na celu umocnienie wiary ludu, „który niedawno przedtem uwłaszczony zaczynał wówczas życie samodzielne. Chodziło głównie o to, aby uprzedzić szkodliwy dla niego wpływ ludzi bez wiary lub siejących niezgodę między stanami i podać mu takie apostołstwo i w tak przystępnej formie, iżby go ono w wierze i pobożności umocniło”²².

¹⁷ Tamże, s. 42*-43*.

¹⁸ K o Ź m i ń s k i, *Listy*, t. 21: *Listy okólne*, cz. 1: *Sprawy zgromadzeń*, nr 5, *O pracy społecznej w zgromadzeniach przeciwko robocie socjalistów*, s. 25 (mps).

¹⁹ L e o n XIII, *Encyklika „Graves de communi” o demokracji chrześcijańskiej*, „Chrześcijanin w Świecie”, 1989 nr 187, s. 75.

²⁰ Ks. A. S z y m a ń s k i, *Studia i szkice społeczne*, Warszawa 1913 s. 21.

²¹ *Odpowiedź na ankietę*, s. 43*.

²² Tamże, s. 40*-41*.

Trzeba przyznać, że ta inicjatywa o. Koźmińskiego odpowiadała potrzebom ówczesnej wsi. Oczywiście, nie wszystko doskonale się udawało, wiele spraw było zależnych od konkretnych układów w danej miejscowości, nawet od kontaktów między jednostkami, ogólnie jednak ów rodzimy ruch społeczny na wsi był bodaj najlepszym sposobem wyprowadzania ludu z impasu, w jakim znalazł się po uwłaszczeniu przez zaborcę, oraz łagodzenia napięć wynikłych z wielowiekowych krzywd.

b) Zgromadzenia powstałe dla pracownic i pracowników w mieście

Osobami potrzebującymi w mieście obok ubogich bezrobotnych byli ludzie pracy. „Bardzo żywotna w naszych czasach – pisał o. Honorat – jest kwestia pracy, tak często podejmowana przez ekonomistów i przez zmarłego papieża Leona XIII, albowiem złe jej zrozumienie jest główną przyczyną wszystkich zawichrzeń socjalistycznych”²³

Żywotność kwestii pracy, o której mówił o. Koźmiński, wynikała ze ścierania się poglądów liberalnych i socjalistycznych na pracę, którym przeciwstawiała się nauka społeczna Kościoła. I nie tylko poglądów. System kapitalistyczny w zakładach przemysłowych, zrodzony z teorii liberalnej, z drugiej strony nacisk socjalistów na robotników odbiły się dotkliwie na ludziach pracy. Kościół przedsięwziął pomoc dla świata pracy przez swą doktrynę, mającą dać katolikom wytyczne działania na rzecz pokrzywdzonych, oraz przez konkretną pomoc, organizowaną zwłaszcza przez duchowieństwo.

Inicjatywy o. Koźmińskiego znalazły się w centrum tych problemów i według jego założeń miały wspomóc ruch katolicki, zmierzający do uregulowania tych spraw zgodnie z zasadą sprawiedliwości i miłości.

Na przykładzie zgromadzenia Sióstr Imienia Jezus, powstałego dla grupy tzw. szwaczek (1887 r.), założyciel pokazał, jak można pomóc ubogim pracownicom, wykorzystując możliwości, jakie daje zbiorowa działalność osób kierujących się zasadami społecznymi Kościoła, podanymi głównie w dokumentach Leona XIII.

Jeśli chodzi o kwestię pracy, członkinie zgromadzenia rozwiązywały ją praktycznie przez własny przykład: „dążą głównie do podwyższenia pracy czyli nauczania drugich, jak należy pracować po chrześcijańsku na wzór Chrystusa Pana w duchu pobożności, dla spełnienia woli Bożej i dla wiecznej nagrody, nie ubiegając się za samym tylko zarobkiem lub używaniem, ale poprzestając na małym”²⁴ Jest to krótkie ujęcie nauki spo-

²³ Tamże, s. 45*

²⁴ Tamże.

łecznej Kościoła o pracy: wartość pracy jest podkreślona w przykładzie Chrystusa, praca jest obowiązkiem każdego człowieka, dla którego celem nie jest sam tylko dobrobyt na ziemi, ale życie wieczne. Głosząc poprzestawanie na małym, własnym przykładem siostry Imienia Jezus łagodziły w jakimś zakresie rozgoryczenie jednej z klas pracujących. Tym samym przeciwdziałały bodaj w małej mierze ogólnemu rozjątrzeniu, jakie panowało w tych klasach, a było jeszcze stale podsycane przez socjalistów, którzy łudzili obietnicami, ale praktycznie nie gwarantowali nikomu nawet miernego dobrobytu, starając się realizować zasadę równego rozdziału dochodów niezależnie od wkładu pracy²⁵.

„Z drugiej strony – pisze założyciel – celem zgromadzenia jest przyjsie z pomocą biednym szwaczkom w ich potrzebach materialnych. W tym celu siostry mają przepisane używanie rozmaitych środków jako [...]”²⁶. I tu następuje wyliczenie wielu sposobów organizowania pomocy, zawartych w 14 punktach. Pierwszym elementarnym działaniem było zakładanie szkół kroju i szycia dla biednych dziewcząt bez opłaty za naukę. Tzw. kantory stręczenia roboty umożliwiały bezrobotnym znalezienie pracy. Specjalne „Koło opieki” miało zajmować się rodzinami pracownic i pomagać im materialnie. W celu obniżenia kosztów w nabywaniu materiałów zgromadzenie nawiązało kontakty z firmami, zakupywało towary hurtowo po niższej cenie. Oszczędności mogły składać pracownice w zakładanych specjalnie lombardach. Dla starszych i chorych powstały schroniska, dla aktualnie pracujących organizowano kolonie letnie. Nie poprzestając na własnym wkładzie pracy na rzecz szwaczek, zgromadzenie angażowało osoby zamożne do wspólnej działalności, aby zapewnić rozwój tym dziełom. Na zebraniach pracownic ustalane były ceny wykonanych ubiorów, których szwaczki nie powinny obniżać, „dla ogólnego dobra zarówno pod względem ciała, jak i duszy, gdyż jak sam wyrzekł Leon XIII, do zachowania życia duchowego i postępu w cnocie potrzebne jest koniecznie jakie takie zapewnione utrzymanie”²⁷

Tak zorganizowana pomoc zgromadzenia wyzwalała ubogie pracownice z zależności od pracodawczyń, które często nie wywiązywały się ze swoich zobowiązań, zatrzymując zapłatę i skazując tym samym zatrudnione kobiety na rozpaczliwą walkę o byt.

Zgromadzenie Synów Matki Bożej Bolesnej (1893 r.) objęło rzemiosła i tym samym weszło w środowisko rzemieślników – najczęściej krawców,

²⁵ Ks. Arcybp A. Szepetycki, *O kwestii socjalnej. List pasterski*, „Przegląd Katolicki”, 1905, nr 51-52, s. 808.

²⁶ *Odpowiedź na ankietę*, s. 45*.

²⁷ Tamże, s. 47*. Por. przypis 13.

szewców, stolarzy, introligatorów. W większych miastach bracia ze zgromadzenia mieli sklepy i warsztaty, gdzie terminatorzy pobierali naukę danego zawodu. Urządzali mieszkania dla biednych pracowników, ochrony dla dzieci, tanie kuchnie itp. Równoległe z działaniem społecznym oddawali się apostołstwu, spełniając w ten sposób podwójne zadanie – podniesienia klasy robotniczej moralnie i materialnie, co – przypomnijmy – było pracą zmierzającą do rozwiązania tzw. kwestii socjalnej.

Ojciec Koźmiński założył jedno zgromadzenie żeńskie dla robotnic fabrycznych, noszące nazwę Małych Sióstr Niepokalanego Serca Maryi (1888 r.). Motywacją tego przedsięwzięcia był fakt, że „fabryki stały się w naszych czasach jakby uosobieniem materializmu i kuźnią socjalistów”²⁸. Zadaniem więc pracownic należących do zgromadzenia było przeciwstawianie się propagandzie socjalistycznej oraz pomoc robotnikom, narażonym na niebezpieczeństwa moralne i straty materialne. Sposób oddziaływania członków tego zgromadzenia na zespół pracowniczy w poszczególnych fabrykach przypomina działalność służek na wsi. Robotnice-zakonnice na początku znosiły prześladowanie ze strony swoich współpracownic za sumienną pracę, następnie zdobywały zaufanie pracodawców, a wreszcie i robotnic. Dzięki temu stawały się jakby mediatorkami w tej atmosferze pełnej napięcia, ale za to ściągały na siebie nienawiść socjalistów. Zyskawszy zaufanie pracodawców, wyjednywały dla współpracownic różne ulgi, np. dni wolne od pracy w ciągu miesiąca lub dziesięciodniowe płatne urlopy, zakładanie ochronek, w których opiekowały się dziećmi z rodzin robotniczych. Ze swej strony urządzały tanie, czyste mieszkania dla samotnych robotnic, przytułki dla chorych, pomagały rodzinom. Zatem ta działalność polegała na zbliżaniu do siebie wrogich sobie obozów pracowników i pracodawców, podobnie jak na wsi służki usiłowały pogodzić chatę i dwór. W sprawozdaniu założyciela ani razu nie padły wyrazy: kapitaliści, wyzysk, niesprawiedliwość. Mieczysław Tobiasz w związku z tym przypuszcza, że o. Koźmiński nie wnikał w zagadnienia kapitalizmu, własności prywatnej, sprawiedliwego podziału dóbr z punktu widzenia chrześcijańskiego, ponieważ to nie leżało w jego kompetencji nawet na terenie jego zgromadzenia, że przerastało to możliwości jednego człowieka²⁹. Zapewne jakaś część racji w tym jest. Natomiast nie można twierdzić, że nie wnikał w zagadnienie kapitalizmu czy własności prywatnej, dlatego że w powyższej relacji nic o tym nie wspomniał. Inna inicjatywa

²⁸ Tamże, s. 48*.

²⁹ [M. T o b i a s z], *Działalność społeczna o. Honorata Koźmińskiego kapucyna (1829-1916)*, Warszawa 1950, s. 107 (mps).

przekona nas o tym, że sprawy te nie były mu obce, że chciał na nie wpływać.

Motywacji takiego właśnie kierunku działania należy szukać gdzie indziej, właśnie we wspomnianej akcji socjalistów. Zapewne w niej o. Koźmiński dostrzegał największe zagrożenie, skoro się wyraził, że trzeba było posłać apostołów Chrystusowych jak owce między wilki do fabryk, które stały się uosobieniem materializmu i kuźnią socjalistów³⁰. Widocznie zabieg ten był skuteczny, skoro o. Honorat mógł stwierdzić: „Socjaliści widzą w nich [tj. w siostrach pracujących w fabrykach – K. K.] obecnie największą przeszkodę do rozszerzania swojej niszczącej działalności i wcale się z tym nie kryją”³¹.

Do inicjatyw w dziedzinie potrzeb społecznych należało zgromadzenie Sług Jezusa, powstałe w 1884 r. dla tzw. stanu służebnego. Ojcu Koźmińskiemu zależało na wydobyciu tego stanu z poniżenia, na przywróceniu mu jego wysokiej godności, wynikającej z Ewangelii: „Kto chce być starszym, niech będzie sługą” (por. Mt 20, 26). Sposobem osiągnięcia tego celu miała być „wszechstronna nad nim opieka”³² oraz obudzenie u pracodawców poczucia obowiązków społecznych w stosunku do służby domowej.

„Wszechstronna opieka” oznaczała przeżywający się już w zasadzie patronalizm. I choć do tego zgromadzenia należały służące, główny kierunek całej pracy nadawały osoby z inteligencji. Nie było tu analogii do pracy służek, które we własnym środowisku wiejskim uczyły lud zarządzać „potrzebom swoim w sposób samodzielny, rozumny i zbiorowy”. Ale też stan służebny daleki był jeszcze nawet od marzenia o możliwości samodzielnego zbiorowego działania na swoją korzyść. Toteż zgromadzenie, składające się z dwóch różnych stanów społecznych, inteligencji i służących, przygotowało w jakiejś mierze swoją pracą grunt dla późniejszego usamodzielniania się pracownic domowych. Uchwyciło we właściwym momencie te możliwości, które pozwoliły rzeczywiście wydobyć ten stan z dotychczasowego poniżenia. Sługi Jezusa pełniły apostołat wśród służących przez nauczanie prawd wiary, zasad życia chrześcijańskiego. Naukę zaś zawodu prowadziły w takich zakładach, jak pralnie, kuchnie, stołówki. W zakładanych przez siebie schroniskach przyjmowały służące, pozostające chwilowo bez pracy lub chore czy starsze. Współpraca z pracodawcami miała na celu obronę służących przed wyzyskiem czy nadużyciem, zapewnienie uzyskania pracy dzięki kantorom, pośredniczącym między nimi a służącymi.

³⁰ Por. *Odpowiedź na ankietę*, s. 48*.

³¹ Tamże, s. 49*.

³² Tamże, s. 52*.

Ten krótki przegląd niektórych³³ inicjatyw społecznych o. Koźmińskiego, dokonany na podstawie jego własnych relacji i opinii, prowadzi do jednego pewnego wniosku: inicjatywy te cechował właściwy dobór środków do osiągnięcia zamierzonego celu.

Chciałoby się jeszcze zapytać, czy cel został osiągnięty. Pytanie oczywiście trudne, wymagające analizy wielu jeszcze źródeł. W ramach tego artykułu można dać jedynie odpowiedź bardzo ogólnikową. Przypomnijmy, że według o. Koźmińskiego działalność zgromadzeń miała się przyczynić do rozbudzenia ducha Chrystusowego, aby rozwiązać wszystkie kwestie tamtego okresu. Pomimo że liczba zgromadzeń była wyjątkowo duża jak na jednego założyciela, pomimo że te z kolei osiągnęły imponującą sieć placówek, była to kropla w morzu potrzeb społeczeństwa, borykającego się z owymi kwestiami. Wszelako i na podstawie analizowanego tu sprawozdania w „Przeglądzie Powszechnym”, i na podstawie różnych prac, omawiających działanie zgromadzeń, możemy zaryzykować stwierdzenie, że tam, gdzie one istniały, dokonywały się przemiany w większym lub mniejszym stopniu, a zatem ten honoracki „przyczynek” do wielkiego dzieła, jakim miało być rozwiązanie kwestii społecznej, ma swoje realne miejsce w katolickiej akcji społecznej.

2. PROJEKT TWORZENIA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH PRZEZ ZGROMADZENIA ZAKONNE

Temat artykułu skłania – jak wspomniano wyżej – do zapoznania się z inicjatywą, którą w zasadzie można nazwać projektem. Jest to propozycja o. Koźmińskiego, skierowana w liście okólnym do zgromadzeń, zatytułowanym *O pracy społecznej w zgromadzeniach przeciwko robocie socjalistów*. Propozycja ta dotyczy zakładania związków zawodowych przez zgromadzenia dla tych grup zawodowych, którymi się zajmowały.

³³ Analizuję opinie założyciela, dotyczące prac tych zgromadzeń, które działały pioniersko w środowiskach dotąd dalekich zgromadzeniom zakonnym i które tym samym musiały wypracowywać sobie metody działania. Inne zgromadzenia, pracujące dla społeczeństwa, ze względu na swoje cele weszły w nurt działania bardziej tradycyjnego w zgromadzeniach zakonnych, jak: nauczanie (Posłanniczki Królowej Serca Jezusowego – 1874; Córki Najczystszego Serca Maryi – 1885), działalność charytatywno-społeczna (Córki Matki Bożej Bolesnej – 1881; Córki Maryi Niepokalanej – 1891), służba chorym (Franciszkanki od Cierpiących – 1882), udostępnianie książek moralnych (Pocieszycielki Serca Jezusowego – 1894), prowadzenie przytułków i domów poprawczych (Służebnice Matki Dobrego Pasterza – 1895).

Natomiast nie wspominam o zgromadzeniach, które miały cele raczej kontemplacyjne, choć i one działały dla dobra swoich środowisk społecznych.

Można tę inicjatywę ocenić właściwie jako nie zrealizowaną, ponieważ na tak dużą liczbę zgromadzeń tylko jedno odpowiedziało na apel założyciela³⁴. Zgromadzenie Sióstr Imienia Jezus, założone dla tzw. szwaczek, utworzyło u siebie autentyczny związek zawodowy pod nazwą „Dźwignia” dla pracownic igły. Jednak ustawa tegoż związku zasadniczo nie uwzględniła wskazań o. Koźmińskiego, jest w niej natomiast wyraźne naśladownictwo ustawy Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich³⁵

Początek listu poświęcony jest ogólnie sytuacji społecznej, a zwłaszcza tzw. kwestii socjalnej. Tutaj o. Koźmiński mówi wyraźnie o położeniu klasy robotniczej w systemie kapitalistycznym końca XIX i początku XX w., o wyzysku, a więc o sprawach, których brakowało M. Tobiaszowi przy omawianiu działalności sióstr fabrycznych³⁶. Bezpośrednią przyczyną wyjścia ze wspomnianą propozycją była znowu chęć przeciwdziałania akcji socjalistów, ponieważ – jak twierdził o. Koźmiński – ten ruch z prawdziwą grozą u nas się objawia i chce załatwić kwestię socjalną ze szkodą dla klasy robotniczej.

„Jako główny środek do załatwienia tej kwestii – pisał autor listu – Leon XIII radzi związki zawodowe. Wzywamy przeto wszystkie zgromadzenia tak męskie, jak żeńskie, aby w zakładaniu tych związków czynny brały udział, aby je organizowały każde w swoim zakresie, tj. z osób tego stanu, nad którym pracują, i aby to uważały za obowiązek w szczególny sposób na nich ciążyący”³⁷

³⁴ Autentyczny związek zawodowy dla tzw. szwaczek został założony przy zgromadzeniu Sióstr Imienia Jezus. Był on odpowiedzią na postulaty wyrażone przez o. Koźmińskiego w liście okólnym, co potwierdza się w wypowiedzi H. Gałeckiej, głównej założycielki związku z ramienia zgromadzenia, nazwanego „Dźwignią”. Píše ona, że zgromadzenie założyło związek na polecenie o. Honorata oraz zwróciło się po rady do ks. Matulewicza zgodnie z jego życzeniem (Por. E. M u s n i c k a, *O. Honorat z Białej. 1829-1916*, Kraków 1925, s. 155 (mps) AWP). Związek „Dźwignia” działał aż do drugiej wojny światowej, kierowany przez zgromadzenie przy współpracy osób świeckich i na swoim koncie ma poważne osiągnięcia na rzecz klasy ubogich szwaczek.

W innych zgromadzeniach nie doszło do powstania związków zawodowych. Na pewno istniały takie próby w zgromadzeniu Sług Jezusa, także w zgromadzeniu Małych Sióstr Niepokalanego Serca Maryi, zwanych fabrycznymi (Por. K o Ź m i ń s k i, *Listy*, t. 14, nr 157, 433, 1035, AWP). Próby te jednak z powodu różnego rodzaju trudności nie dały pozytywnych rezultatów.

³⁵ Por. *Projekt Ustawy Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich w Warszawie*, „Robotnik Polski”, 1906, nr 4-7, oraz *Ustawa Chrześcijańskiego Związku Rękodzielniczek pod nazwą „Dźwignia”*, Warszawa [b.r.]. Autorem obu tych ustaw był najprawdopodobniej ks. J. Matulewicz.

³⁶ Zob. przypis 29.

³⁷ *O pracy społecznej*, s. 27.

Przyczyny, które nie pozwoliły zgromadzeniom podjąć tak mocnego wezwania założyciela, były – nazwijmy je – subiektywne i obiektywne. Wśród przyczyn subiektywnych znajdują się różne przeszkody, które na terenie każdej wspólnoty mogły być inne. Na przykładzie zgromadzenia Sług Jezusa można stwierdzić, że ważnym powodem, skłaniającym do wycofywania się z działalności na rzecz związku sług, zapoczątkowanego z ks. Jerzym Matulewiczem na przełomie 1905 i 1906 r., była niewłaściwa interwencja pewnej socjalistki. Jak wynika ze źródeł, groziło to przejściem zakładu i związku przez socjalistów oraz podporządkowaniem zgromadzenia ich kontroli³⁸.

Przyczyną obiektywną, nie pozwalającą na rozwinięcie działalności syndykalnej w zgromadzeniach honorackich, był z pewnością zakaz Piusa X, który w 1912 r. w liście do trzech generałów pierwszego zakonu franciszkańskiego zawyrokował, że tercjarze nie mogą włączać się w działalność społeczną i ekonomiczną³⁹.

W związku z powyższą propozycją o. Koźmińskiego nasuwają się interesujące zagadnienia. Przeanalizowanie ich na tle sytuacji ogólnej przybliży nam myśl i zamierzenia założyciela.

Przede wszystkim wypada zastanowić się nad rodzajem proponowanych związków. Ojcu Koźmińskiemu chodziło zdecydowanie o związki zawodowe,

³⁸ „Zaraz na pierwszym posiedzeniu nastąpiło rozczarowanie, p. K[ossowska] wyjaśniła swoje pragnienia, by zgromadzenie oddało do jej rozporządzenia zakład dla sług, bo ona wraz ze swymi znajomymi pragnie prowadzić związek według swoich zapatrywań, a zgromadzenie prosi tylko o pomoc w tej pracy. Zastrzega też, że na każdym zebraniu zgromadzenia i naukach miesanych dla sług jedna z nich będzie obecna, by kontrolować sposób nauczania, by nie był zbyt klerykalnym. Od razu poznał ks. Matulewicz, jak również siostry zebrane, do czego dąży p. K., szło jej tylko o zdobycie zakładu, możliwość zbierania sług, bo nie miały żadnej placówki upatrzonej, a tu byłyby od razu właścicielkami i w możności prowadzenia swoich posiedzeń oraz nauczania, a raczej sączenia trucizny w umysły i serca mało oświeconych służących. Po wspólnym porozumieniu z ks. M. postanowiono rzecz całą pozostawić czasowi odpowiedniejszemu, a z p. K. zerwać wszelkie stosunki, co też uczyniono” (*Sprostowanie wiadomości o Słudach Jezusa*, s. 1, ASJ. G. Historia zgromadzenia).

³⁹ „Consequens est, ut tertiariorum sodalicia, qua talia, se civilibus aut mere oeconomicis rationibus immiscere omnino non debeant; si faciant, rem ab instituto suo quam maxime alienam et voluntati Nostrae contrariam se facere sciant” (P i u s X, *Epistolae*, V. Die VIII mensis septembris [...] anno 1912 (rz.) *Acta Apostolicae Sedis* (dalej: AAS), vol. IV, num. 17, s. 585).

„Jest podobno i w Aktach Apostolskich (z września b.r.) list Ojca Świętego, hamujący działalność socjalną Trzeciego Zakonu, zbyt rozciągającego słowa Leona XIII, że przez III Zakon świat się odnowi. Pius X przypomina, że odnowi się, ale przez swego ducha, przede wszystkim uświęcenia osobistego i ducha pokuty” (Sch. W ł a d y c z k o, *List do M. E. Motylowskiej*, Rzym 9 XI 1912, [w:] *Listy siostr do M. E. Motylowskiej*, t. III, cz. II, nr 24, ASJ).

„[...] nieprzychylnie zapatrywania Rzymu na działalność społeczną służebnic Bożych ostatecznie to wszystko przecięły [...]” (*Dalszy ciąg historii zgromadzenia*, s. 7-8, ASJ. G. Historia zgromadzenia).

a nie o stowarzyszenia, skupiające osoby z różnych zawodów. Wyjaśnił on, dlaczego nazywają się zawodowymi i jaka stąd płynie korzyść dla członków, mianowicie możliwość łatwiejszego porozumienia się co do wspólnych potrzeb. Powołał się na Leona XIII, który radził tworzenie takich związków, uważając je za jeden z podstawowych środków rozwiązania kwestii robotniczej. Ponieważ koncepcja o. Koźmińskiego przedstawiała się dość klarownie, nasuwa się pytanie, skąd czerpał wzory dla tego rodzaju instytucji. Na pewno nie sięgał do doświadczeń obozu przeciwnego, natomiast w kręgu katolickim w kraju nie mógł jeszcze znaleźć stowarzyszeń o zdecydowanym profilu.

Na przełomie 1905 i 1906 r., kiedy o. Koźmiński opracował swoją propozycję, zaczęły dopiero powstawać różne stowarzyszenia chrześcijańskie dla robotników. Po ukazie tolerancyjnym z 30 kwietnia 1905 r., po Manifeście konstytucyjnym z 30 października 1905 r. oraz po ogłoszeniu nowego prawa o stowarzyszeniach z dnia 17 marca 1906 r.⁴⁰ zaistniała możliwość stowarzyszania się, dlatego należało nadrobić zaległości w stosunku do krajów zachodnich, gdzie związki zawodowe miały już swoje osiągnięcia od wielu lat. Akcja społeczna pod nazwą Demokracja Chrześcijańska, kierowana przez ks. Marcelego Godlewskiego⁴¹, przybrała konkretne formy: powstało Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich (przekształcone z wcześniejszego bractwa), Stowarzyszenie Stróżów Chrześcijańskich, Stowarzyszenie Służących. Dwa ostatnie stowarzyszenia, jak również wspomniana wyżej „Dźwignia”, założona przy zgromadzeniu Sióstr Imienia Jezus w tym samym czasie, były związkami zawodowymi. Znacznie prężniej działało i rozwijało się Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich, nie będące związkiem zawodowym, podobnie jak pokrewne stowarzyszenia powstałe w Łodzi, Częstochowie czy Włocławku. W rok później, podczas kursów społecznych, zorganizowanych w sierpniu 1907 r. przez Komisję Społeczną, działającą z ramienia arcybiskupa warszawskiego, ks. Wincentego Popiela, ks. Marcelego Godlewski jako jeden z wykładowców radził tworzenie zrzeszeń typu Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich, uważając je za bardziej operatywne w naszych warunkach od związków zawodowych, siłą rzeczy skupiających mniejszą liczbę członków. Według niego duża różnorodność

⁴⁰ „Kronika Rodzinna”, 1906, nr 14-16.

⁴¹ Niezależnie od wiadomości w prasie o. Koźmiński mógł być bliżej poinformowany o działalności ks. Godlewskiego przez ks. Matulewicza, który z nim w tej akcji społecznej współpracował zarówno przez udział w tworzeniu zrzeszeń, jak przez pracę nad ich statutami oraz redagowanie czasopism.

zająć przy małej na ogół liczbie robotników w kraju nie zapewnia dobrej organizacji i skutecznego działania⁴².

Koncepcja o. Koźmińskiego była wręcz przeciwna. Zależało mu na mniejszej liczbie osób. Według niego na początku do założenia związku potrzeba najmniej 5 osób, do zorganizowania – 12 osób. Jeśli liczba członków przekroczyłaby 24, wówczas w porozumieniu z wszystkimi delegatami należy podzielić związek na osobne kółka. Nie znajdujemy wyjaśnienia autora listu, dlaczego zaleca tak małą liczbę członków w poszczególnych związkach. Wobec obaw ks. Godlewskiego, wspomnianych wyżej, projekt ten może wydawać się mało przemyślany. A jednak jakieś racje musiały zaistnieć. Zdaje się, że wytłumaczenia należy szukać w oryginalności całego pomysłu. To, co najbardziej zdumiewa jako fakt bez precedensu, to zobowiązanie zgromadzeń zakonnych do prowadzenia związków zawodowych. Możliwość taka zaistniała dzięki temu, że zgromadzenia te były stanowe, o czym była mowa wyżej, że zajmowały się osobami potrzebującymi, należącymi do jakiegoś jednego stanu lub zawodu. Z pewnością kierowanie mniejszą grupą ułatwiało pracę wewnątrz związku. Oparcie w zgromadzeniu, które już utorowało sobie drogę dla apostolatu i działalności społecznej, dawało, a przynajmniej powinno dawać związkowi zawodowemu gwarancję zaspokojenia potrzeb i słusznych postulatów. Załatwienie tych spraw jest łatwiejsze w mniejszej grupie w wypadku, gdy działa się na zasadzie samopomocy, kierowanej przez zgromadzenie. Zdaje się więc, że koncepcja o. Koźmińskiego, gdyby w tamtej sytuacji została zrealizowana, przyniosłaby pewne dodatnie rezultaty.

Lista problemów podsuwanych przez założyciela do narad w czasie zebrań w poszczególnych związkach zawodowych obejmowała sprawy najbardziej zasadnicze; podjęcie tych kwestii wyraźnie zmierzało do uświadomienia związkowców co do ich praw, a w następstwie do zrealizowania we własnym kręgu wynikłych stąd postulatów. Przykładowo podajemy kilka: „Gospodarze wiejscy naradzać się mają o podniesieniu produktów rolnych, o wspólnym nabywaniu maszyn, nasion, o ulepszeniu inwentarza, obmyślaniu dogodniejszego zbytu, o gospodarstwie leśnym, o zaprowadzaniu szkółek drzew, ogrodów warzywnych, owocowych, o pszczelnictwie, rybołówstwie, o zakładaniu gospód, sklepów chrześcijańskich, kółek rolniczych, warsztatów, sal zajęć i różnych zakładów dobroczynnych w gminie, o obronie przed wyzyskiem, o podatkach, o zaprowadzaniu porządków, dróg i mostów. [...] Czeladnicy i robotnicy: o kwestiach z pracodawcami, o umowach, o strajkach,

⁴² Ks. M. G o d l e w s k i, *Potrzeby naszej ludności robotniczej miejskiej i środki do ich zaspokojenia*, [w:] *Kursa społeczne odbyte w Warszawie d. 27, 28, 29 i 30 sierpnia 1907 r.*, Warszawa 1907, s. 176.

o doskonaleniu się w fachu, o szkołach i wykładach, o bezpłatnej nauce dla ubogich, o podróżach w celach fachowych do wielkich miast lub zagranicę, o kształceniu się ogólnym, o kursach niedzielnych, o biurach stręczenia pracy, o sklepach udziałowych, o składach gotowych towarów, o sklepach spożywczych, o tanich kuchniach”⁴³

Związki zawodowe, skupiające ludzi jednego zawodu, bardziej cementują małą społeczność przez dążenie do wspólnych celów oraz przez dobór odpowiednich środków aniżeli liczne koła robotnicze ks. Godlewskiego, zrzeszające robotników różnych zawodów. Pomimo że racje przez niego przedstawione wydawały się być słuszne, jednak niedaleka przyszłość wykazała znaczne osłabienie całej tej działalności, nazwane wręcz upadkiem przez życzliwego obserwatora⁴⁴.

Książd Aleksander Wóycicki w swoim wydanym w 1915 r. dziełku o chrześcijańskim ruchu robotniczym, któremu m.in. patronował ks. Godlewski, napisał znamienne zdanie: „Jeżeli też ruch ten chce mieć u nas przyszłość, to musi przede wszystkim stale dążyć ku wytwarzaniu w swym łonie chrześcijańskich związków zawodowych, tj. wyjść z ciasnych ram działalności obronnej na szerokie pole zdobywania mas proletariatu do szeregów zwartych zrzeszeń wedle zawodu zorganizowanych. Inaczej ruch cały pocznie zamierać”⁴⁵. Powyższa opinia, napisana o chrześcijańskim ruchu robotniczym po dziesięciu latach od chwili jego narodzin, potwierdzałyby słuszność wyboru o. Koźmińskiego.

Zapewne myśl o związkach zawodowych narzuciła się projektodawcy – o czym nie można zapominać – jako prosta konsekwencja stanowości i zawodowości zgromadzeń, ale w ramach niektórych stanów mógł on zasugerować utworzenie większej grupy, złożonej z osób różnych zawodów. Tego jednak nie uczynił, a z pewnością znał pozytywną wypowiedź Leona XIII w ency-

⁴³ *O pracy społecznej*, s. 31, 33.

⁴⁴ „Chrześcijański ruch robotniczy niemal w upadku. Z dawnych tysięcy członków, zapisanych do tych stowarzyszeń, pozostały setki zaledwie ludzi poczciwych wprawdzie, lecz bez energii i bez wpływu” (Dr Al. W o y c i c k i, *Wśród ciszy złowróźbnej. Z wrażeń chwili*, „Rola”, 1911, nr 43 s. 738).

⁴⁵ Ks. A. W ó y c i c k i, *Chrześcijański ruch robotniczy w Królestwie Polskim. Monografia społeczna*, Piotrogród 1915, s. 308-309. Ks. Woycicki, wyrażając swoją opinię, z pewnością opierał się na doświadczeniach krajów zachodnich. Naszym liderom akcji społecznej znane były zwłaszcza osiągnięcia Anglików: „Same stronnictwa robotnicze wytworzyły potężne organizacje zawodowe, zwróciły się przeciw nadmiernym aspiracjom swej własnej polityki, bo tam, gdzie pozytywnie się działa, inaczej patrzy się na kwestię społeczną” (W. C z e r - k a w s k i, *Historia rozwoju społecznego i powstanie współczesnej kwestii socjalnej*, [w:] *Kursa społeczne odbyte w Warszawie d. 27, 28, 29 i 30 sierpnia 1907 r.*, Warszawa 1907 s. 267).

klice *Rerum novarum* o stowarzyszeniach robotniczych, zrzeszających pracowników wielu zawodów⁴⁶.

Jednym z kluczowych zagadnień dotyczących charakteru związków zawodowych jest ich religijność lub niereligijność. Pamiętamy, że cały czas chodzi o stowarzyszenia prowadzone przez katolików lub w ogóle chrześcijan. Sprawa ta jest związana ściśle z celem, jaki sobie wytyczono, tj. z rozwiązaniem kwestii socjalnej. W zależności od tego, jakie środki podejmie się dla osiągnięcia tegoż celu, zarysowuje się charakter danego związku. Jeśli istnieje w nim przewaga działalności religijno-moralnej lub jeśli dany związek prowadzi wyłącznie taką działalność, to stowarzyszenie jest religijne, natomiast jeśli związek dąży do poprawy bytu materialnego członków, kierując się jednocześnie zasadami katolickimi czy chrześcijańskimi, to określano go jako społeczny, a nie religijny.

Leon XIII w encyklice *Rerum novarum* położył dość mocny nacisk na wychowanie religijne w stowarzyszeniach robotniczych (nr 42), których celem jest wprowadzić przysporzenie stowarzyszonemu jak najwięcej „dóbr ciała, ducha i majątku”, ale które głównie mają zmierzać do udoskonalenia moralnego i religijnego, bo obfitość dóbr materialnych nie przyda się rzemieślnikowi, jeśli jego dusza będzie zagrożona brakiem dobra duchowego. Powołaniem się na słowa Chrystusa: „Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł?” (Mt 16, 26) popiera papież swoją argumentację.

Jeden z polskich komentatorów encykliki, Edward Jaroszyński, bliski Leonowi XIII, podkreślił ważność tych wypowiedzi papieskich⁴⁷, ale specjalnie zwrócił uwagę na inne zdanie, mówiące o roztropnym rozstrzygnięciu sporów na temat sytuacji robotników, zrzeszonych w stowarzyszeniach. Według Jaroszyńskiego jest to niejako odprawa dana tym, którzy „jeszcze

⁴⁶ „Inni starają się połączyć w jedno stowarzyszenia robotników, rozmaite rzemiosła uprawiających; pomagają oni tym ostatnim swą radą, majątkiem i troszczą się o to, aby im nie zabrakło nigdy uczciwej i korzystnej pracy” („*Alii varium genus artificum opportuna copulare societate student; consilio ac re iuvant, opus ne desit honestum ac fructuosum, provident*”, *Rerum novarum*, „Przegląd Katolicki”, 1891, nr 37, s. 584). W tłumaczeniu współczesnym nie ma mowy o stowarzyszeniach robotników, uprawiających różne rzemiosła: „Inni znów pracują nad tworzeniem stowarzyszeń robotniczych; słowem i mieniem je wspierają i zabiegają o to, by ich działalność była szlachetna i skuteczna” („*Znak*”, 1982, nr 332-334, s. 671, tłum. ks. J. Piwowarczyk; por. *Rerum novarum*, nr 41, [w:] *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, cz. 1, Rzym-Lublin 1987, s. 62).

⁴⁷ E. J a r o s z y ń s k i, *Katolicyzm socjalny*, cz. 1, Kraków 1900, s. 192; t e n ż e, *Leon XIII a chrześcijańskie zasady ustroju społecznego*, [w:] *Kursa społeczne odbyte w Warszawie d. 27, 28, 29 i 30 sierpnia 1907 r.*, Warszawa 1907, s. 83.

wierzą w skuteczność patronatów wyłącznie religijno-moralnych jako środków do rozwiązania kwestii socjalnej”⁴⁸.

Po kilkunastu latach ukazało się inne obszerne opracowanie nauki społecznej Kościoła. Autor, ks. Antoni Szymański, podał w nim definicję religijności stowarzyszeń zawodowych słowami Piusa X, w których papież jednocześnie wyraził swoje stanowisko wobec dwóch nurtów pracy w związkach zawodowych, opowiadając się wyraźnie za stowarzyszeniami religijnymi⁴⁹.

Sam ks. Szymański był również zdecydowanym zwolennikiem religijnych związków zawodowych, uważając, że sprawy ekonomiczne mają również aspekt moralny, moralność zaś należy do dziedziny religii⁵⁰.

Wcześniej, bo w 1912 r., Pius X w encyklice skierowanej do biskupów niemieckich, *Singulari quadam*, dając orzeczenie o konfesyjności związków, wypowiedział się także na temat ich zadań. Choć nie ocenił ich przy tym w aspekcie religijności lub niereligijności, to jednak preferuje działalność tych, które powstały w kręgach katolickich. Ze względu na to, że jest to oficjalna wypowiedź papieska, a ta późniejsza wyrażona była w przemówieniu do kardynałów, należy tę pierwszą uznać za bardziej zobowiązującą. Pius X nie mówi w niej o przewadze dobra moralnego i religijnego w związkach zawodowych przy godnym pochwale dążeniu do poprawy losu robotnika, ale uznaje za właściwe zadanie tychże związków pomnażanie dóbr materialnych członków, z tym że najodpowiedniejsze z nich będą te, które organizowane są na zasadach religii i prowadzone przez Kościół⁵¹.

⁴⁸ Tamże, s. 194, 84.

⁴⁹ Ks. A. S z y m a ń s k i, *Zagadnienie społeczne*, Włocławek 1916, s. 340-341: „Na czym ma polegać religijność stowarzyszeń zawodowych? Wypowiedział to wyraźnie Pius X w przemowie do kardynałów 25 maja 1914 r.: «Nie przestawajcie nigdy przypominać, że chociaż papież miłuje i pochwała stowarzyszenia katolickie, mające na celu dobro materialne, to jednak zawsze powtarzał, że w nich powinno przeważać dobro moralne i religijne i że wraz ze sprawiedliwym i godnym pochwale dążeniem do poprawy losu robotnika i włościanina powinna zawsze być złączona miłość, sprawiedliwość i użycie środków godziwych, aby w ten sposób utrzymać harmonię i pokój między różnymi klasami społecznymi» (AAS, 6(1914), 257).

⁵⁰ „Ze towarzystwa katolickie muszą być religijne i wyznaniowe, tzn. złożone z katolików, rzecz to jasna. Potrzeba tylko rozpatrzyć sprawę stowarzyszeń zawodowych. Otóż i te stowarzyszenia powinny być religijne. Już była o tym mowa, że nie wszystkie sprawy, tzw. wyłącznie ekonomiczne, są wyłącznie ekonomicznymi, że zagadnienie społeczne, którym się zajmują stowarzyszenia zawodowe, jest przede wszystkim zagadnieniem moralnym. Chrześcijaństwo zaś zna tylko religijną moralność” (S z y m a ń s k i, dz. cyt., s. 338).

⁵¹ „Odnosnie do stowarzyszeń robotniczych, chociaż zadanie ich polega na pomnożeniu ziemskich korzyści członków, to jednak za najgodniejsze uznania i najodpowiedniejsze ku istotnemu trwałemu pożytkowi stowarzyszonych należy uważać te związki, które zorganizowano przeważnie na podstawie religii katolickiej i które idą pod przewodnictwem Kościoła” (P i u s X, *Encyklika [...] do biskupów Niemiec o zawodowych zrzeszeniach robotniczych*

Wśród poglądów na temat religijności związków nie zabrakło i opinii o. Koźmińskiego. Pouczał on swe zgromadzenia, że „związki te nie są religijne, ale społeczne, i nie chodzi w nich o uczynki miłosierdzia, lecz o dzieła sprawiedliwości i miłości, o wyjednywanie praw i o pomoc wzajemną”⁵². Podkreślenie charakteru społecznego, a nie religijnego związków, które miały pozostawać pod kierunkiem zakonnym, jest bardzo znamienne. Czy wobec tego znaczyłoby to, że pogląd o. Koźmińskiego nie zgadza się z nauczaniem najwyższego autorytetu Kościoła? Z pewnością nie. Encyklika *Rerum novarum*, jak to stwierdziliśmy na podstawie wyżej omówionych komentarzy, dawała szersze możliwości interpretacji, zresztą ona pierwsza zwróciła uwagę katolików na konieczność zaangażowania się w akcję poprawy bytu materialnego klasy pracującej. Poza tym Leon XIII uzależniał konkretne rozwiązania od miejscowych warunków, osiągnięć i doświadczeń (nr 42). Można być pewnym, że o. Koźmiński, który znał encyklikę, korzystał z tych możliwości, danych przez papieża. On, który już przeszło pół wieku pracował nad angażowaniem wszystkich klas społecznych w kręgi tercjariatwa, musiał na podstawie własnych doświadczeń dojść do wniosku, że praca nad zdobywaniem uprawnień w dziedzinie ekonomicznej, nad konkretnym polepszaniem bytu materialnego ubogiej klasy pracującej wymaga istnienia odrębnych grup, których program zmierzałby i do świadczenia wzajemnej pomocy, i do wyjednywania praw na podstawie wymogów sprawiedliwości, jak to podkreślił w przytoczonym wyżej zdaniu. Tego właśnie spodziewał się po działalności zgromadzeń we własnych związkach zawodowych. Nie może tu więc być mowy o jakimś złaicyzowaniu poglądów założyciela, o czym zresztą upewni nas jego postulat konfesyjności związków, ale o jak najbardziej zdecydowane likwidowanie nędzy i jej moralnych skutków, czyli o bezpośrednio rozwiązywanie kwestii socjalnej. Takie stanowisko o. Koźmińskiego jest jak najbardziej zgodne z jego przekonaniem, że do prowadzenia świadomego życia religijnego potrzebne jest człowiekowi zapewnienie bytu materialnego.

Konsekwentnie więc zalecał, by nie poruszać podczas zebrań zagadnień nie związanych z „fachem”, lecz jeśli dany związek zawodowy ma charakter „partyjny”, tzn. jeśli należą do niego np. sami tercjarze, wówczas takie

(*Singulari quadam*), „Przegląd Katolicki”, 1912, nr 47, s. 738).

⁵² *O pracy społecznej*, s. 27. Możliwe, że o. Koźmiński wziął pod uwagę pogląd Naudeta, choć nie całkowicie: „Zaznaczamy tutaj, że z punktu widzenia praktycznego przynajmniej stoimy wyłącznie na gruncie ekonomicznym, a nie religijnym” (N a u d e t, dz. cyt., s. 77). Dziełko ks. Naudeta ukazało się zapewne w lutym, bo jego wydanie zaanonsonowano w „Ruchu Chrześcijańsko-Społecznym” już 1 marca („Ruch Chrześcijańsko-Społeczny”, 1906, nr 11 z 1 marca).

zastrzeżenie staje się zbyt sztywne⁵³ Tercjarze zatem, którzy z pewnością nie wyłącza z zebrań tematów religijnych, nie muszą ściśle stosować się do postulatu unikania kwestii nie należących do samego zawodu. Poza tym przez takie zastrzeżenia o. Koźmiński nie chce wykluczać spraw religii ze spotkań pracownic czy pracowników. Zalecając omawiać sprawy zawodu, zmierza do usprawnienia akcji samopomocy w związkach, do samokształcenia, aby w ten sposób zapewnić lepszy byt materialny członkom. Sam jednak wśród proponowanych ogólnych tematów na narady związkowców wymienił na wstępie takie: „Swoboda religijna, możliwość pełnienia przykazań Boskich i kościelnych, szczególnie święcenie dnia niedzielnego, słuchanie Mszy św., szerzenie bractw i stowarzyszeń religijnych”⁵⁴. Są to zasadnicze uprawnienia każdego człowieka, wynikające z godności osoby ludzkiej, mającej prawo i obowiązek czci swego Stwórcy, ale wciąż jeszcze będące wówczas przedmiotem walki o możliwość ich realizacji przez klasę pracującą.

Powyższe zalecenia założyciela zgromadzeń, wprawdzie uwzględnione skrótowo, wystarczą jednak, by zdać sobie sprawę, co rozumiał on przez stwierdzenie, że „związki te nie są religijne, ale społeczne” Nie wszyscy podkładali tę samą treść pod pojęcie areligijności związków, dlatego ważne będzie dla nas zarysowanie jakiejś definicji na podstawie wskazań o. Koźmińskiego. Oto próba takiej definicji: związki zawodowe, które miały być zakładane i prowadzone przez zgromadzenia zakonne, a zatem działające w duchu na wskroś katolickim, miały za zadanie wyprowadzać z nędzy ubogą klasę pracującą przez zaangażowanie ich we wzajemną pomoc (miłość) i wyjednywanie im praw (sprawiedliwość), a tym samym umożliwiać osiągnięcie należnego im stopnia dobrobytu materialnego oraz zapewnić im życie godne katolików.

Nie jest to zatem taki stopień areligijności, jaki deklaruje m.in. ks. Władysław Wawrzyniak z Wielkiego Księstwa Poznańskiego w pracy wśród członków kółek rolniczych albo znany francuski działacz społeczny, Léon Harmel, organizujący związki robotnicze, czy wspomniany wyżej P. Naudet⁵⁵

⁵³ *O pracy społecznej*, s. 28.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ Ks. W. Wawrzyniak: „Religia i polityka z Kółek jest najzupełniej wykluczona; chodzi o podniesienie doli włościan i na tym koniec” (*O społecznej organizacji rolnej w Poznańskiem*, [w:] *Kursa społeczne odbyte w Warszawie d. 27, 28, 29 i 30 sierpnia 1907 r.*, Warszawa 1907, s. 223. Pogląd Léona Harmela: „Le plan religieux et le plan professionnel ne sont pas confondus dans la pensée de Léon Harmel, lorsqu’il encourage les premiers syndicats autonomes” (M. V a u s s a r d, *Histoire de la Démocratie chrétienne*, Paris 1956, s. 54). P. Naudet. Zob. przypis 52.

Natomiast łatwo odnaleźć koncepcję związków, proponowanych przez o. Koźmińskiego, w poglądach Piusa X, wyrażonych sześć lat później w encyklice *Singulari quadam*⁵⁶. Nie można tylko być pewnym, czy nasz autor podstawiał taką samą treść pod pojęcie areligijności związków, bo konteksty z encykliki papieskiej oraz z listu okólnego o. Honorata zdają się sugerować, że związki tego samego typu papież określał jako religijne, a o. Koźmiński jako społeczne, a nie religijne.

Kolejnym punktem spornym był dla społecznej akcji katolickiej charakter konfesyjny związków. Związek jest konfesyjny wtedy, gdy jego członkowie są wyznawcami jednej wiary. Wśród reformatorów katolickich jedni uważali, że do związków kierowanych przez katolików mogą należeć jedynie katolicy, inni stali na gruncie neutralności wyznaniowej. Opinia, o którą nam chodzi, tzn. o pogląd o. Koźmińskiego w tej sprawie, będzie bardziej zrozumiała, jeśli ją przedstawimy na tle innych wypowiedzi, szczególnie reprezentatywnych dla nauki Kościoła.

Najwcześniejsza była wypowiedź arcybiskupa Moguncji, Wilhelma Kettelera. Usiłował on przekonać katolików, że nie mają racji, przeciwstawiając się stowarzyszeniom nie prowadzonym przez chrześcijan i nie chcąc z nimi współpracować. Wyjaśniał, że chleb upieczony przez piekarza niewierzącego jest także darem Bożym. Tak samo idea łączenia się w stowarzyszenia opiera się na porządku Bożym i jest esencjonalnie chrześcijańska, choć ludzie ją realizujący nie dostrzegają w niej spełnienia Bożego zamiaru⁵⁷. Nieco później znany francuski reformator społeczny hr. Albert de Mun, przyznając wyższość cechom chrześcijańskim, jednocześnie stwierdził, że nie obawia się „powoływać wszystkich do życia cechowego”⁵⁸.

Leon XIII w encyklice *Rerum novarum* nie rozważał możliwości współpracy związkowców różnych wyznań, a dwukrotnie wyraźnie mówił o związkach katolickich (nr 43, 44) jako mogących przyczynić się do pomyślności całego społeczeństwa, a także udzielić pomocy robotnikom, uwikłanym w działalność antyreligijną.

Na korzyść związków wyłącznie katolickich wypowiadał się także o. Koźmiński. Dla niego konfesyjność związków nie podlegała dyskusji: do związków, które miały zakładać i prowadzić zgromadzenia, mogli należeć jedynie katolicy, ponieważ związki te miały być przejawem działalności Kościoła⁵⁹

⁵⁶ Zob. przypis 51.

⁵⁷ W. K e t t e l e r, *La question ouvrière et christianisme* (Trad. Ctoes.), s. 117-118. Cyt. za: J a r o s z y ń s k i, *Katolicyzm*, s. 165.

⁵⁸ J a r o s z y ń s k i, *Katolicyzm*, s. 164-165.

⁵⁹ *O pracy społecznej*, s. 27.

To wyjaśnienie prowadzi nas do treści tytułu tego listu okólnego, z którego czerpiemy niniejsze wypowiedzi autora: *O pracy społecznej w zgromadzeniach przeciwko robocie socjalistów*⁶⁰. Zatem przeciwstawienie działalności Kościoła socjalistycznym metodom zdobywania klasy pracującej jest zasadniczym zadaniem w proponowanych związkach. Nietrudno w tym zamiarze odczytać myśl Leona XIII w *Rerum novarum*, dotyczącą problemu rozwiązania kwestii robotniczej nie przez socjalizm (nry 3-12), ale głównie przez Kościół (nry 13-24). I tu trzeba sobie koniecznie uświadomić, w jakich relacjach może występować konfesyjność stowarzyszeń. Otóż w krajach zachodnich często pojawiał się taki model: katolicyzm kontra protestantyzm lub też katolicyzm i protestantyzm kontra socjalizm. Natomiast u o. Koźmińskiego występuje wyraźnie katolicyzm kontra socjalizm. Ta jego postawa staje się bardziej zrozumiała, jeśli weźmiemy pod uwagę fakty, jakie wydarzyły się na terenie Królestwa w 1905 r., a list okólny pisany był w grudniu 1905 r. Wobec przerażających przejawów bandytyzmu, anarchii, a także podstępnego działania na rzecz socjalizmu, wszelka współpraca w tym właśnie okresie stawała się niemożliwa nie z winy katolików. Socjalistyczna obrona robotników doprowadzała ich tylko do większej nędzy. Realna poprawa bytu mas pracujących leżała jedynie w możliwościach rzetelnej katolickiej pracy dla ich dobra. Tym się też tłumaczy surowa selekcja w naborze członków, postulowana przez o. Koźmińskiego: domagał się on nie tylko przynależności samych katolików, ale zaznaczył jeszcze, że mają to być katolicy „dobrze myślący”⁶¹. Jeśli ktoś ujawniłby inną postawę, nie ma dla niego miejsca w stowarzyszeniu: „Gdyby którakolwiek z osób, należących do związku, odezwała się kiedy z jakim poglądem nowoczesnym i postępowym, niezgodnym z duchem katolickim, jak np. o oświacie bezreligijnej, ma być natychmiast wyłączona z grona związku, choćby miała największe przymioty i zdolności do kierowania takowym, bo to byłoby najprzeciwniejszym celowi związku i oznaczałoby przejście do przeciwnego obozu, przeciw któremu te związki katolickie są postanowione”⁶².

⁶⁰ Tamże, s. 22.

⁶¹ Tamże, s. 36-37.

⁶² Tamże, s. 28. Warto też wspomnieć, że ten postulat o. Koźmińskiego jest rezultatem ewolucji, jaka dokonała się w nim w przeciągu jednego miesiąca. W grudniu 1905 r. pisał on do E. Motylowskiej: „W zasadzie to nie przeszkadza, żeby przełożoną związku była socjalistka, bo to nie są stowarzyszenia religijne, ale zawodowe, społeczne. Jeżeli lepiej się zna na rzeczy, to może być pożyteczniejszą niż inna pobożna” (*Listy*, t. VIII. *Do zgromadzenia Sług Jezusa*, cz. 2, nr 270). Dopiero na skutek zająć ze wspomnianą socjalistką (por. przypis 38) o. Koźmiński radykalnie zmienił zdanie.

Oba omówione postulaty o. Koźmińskiego: 1) postulat charakteru społecznego, a nie religijnego związków, a przy tym 2) ich konfesyjności, wskazywałyby na samodzielność myślenia projektodawcy, wynikającą z praktycznego podejścia do sprawy. Jeśli – o czym była mowa wyżej – ks. Naudet rzeczywiście miał jakiś wpływ na o. Koźmińskiego w związku z pierwszym postulatem, to w tym drugim wypadku nie może być mowy o żadnym wpływie. Ks. Naudet w tymże samym dziełku wypowiedział się przeciw konfesyjności związków⁶³. Domagając się charakteru społecznego, a nie religijnego związków, o. Koźmiński wykazał jakby pewną swobodę w stosunku do wypowiedzi papieskich w *Rerum novarum* albo raczej korzystał z możliwości szerszego ich interpretowania, natomiast odnośnie do postulatu konfesyjności był – można powiedzieć – bardziej radykalny niż Leon XIII.

Sprawa konfesyjności związków ciągnęła się długo, bo autorytety Kościoła wypowiadały się na jej korzyść. Głosów przeciwnych nie było wiele. Rok później (po napisaniu listu przez o. Koźmińskiego), w 1907, podczas Kursów społecznych, wygłaszane na ten temat opinie nie były jednoznaczne. Edward Jaroszyński np., komentując encyklikę *Rerum novarum*, uważał istnienie katolickich związków zawodowych za konieczność chwili ze względu na walkę z socjalistami, którym według Leona XIII należy wyrwać monopol opieki nad ludem⁶⁴. Jest to zatem ten sam pogląd, który wyraził o. Koźmiński. Natomiast ks. Stanisław Adamski z Wielkiego Księstwa Poznańskiego pozostawał wyraźnie pod wpływem poglądów niemieckich, przyjętych w zaborze pruskim, a te były wynikiem sytuacji w Niemczech, gdzie katolicy w stosunku do protestantów byli mniejszością. Księdzu Adamskiemu marzył się jeden wielki związek robotników, zrzeszający wszelkie wyznania religijne⁶⁵.

W 1908 r. b. kapucyn, o. Antoni Wystouch (Szech), niedługo po swoim wystąpieniu z zakonu, przeprowadzając krytykę demokracji chrześcijańskiej, wyraził interesujący pogląd na temat efektywności związków. Twierdził, że

⁶³ „Nie chodzi tu o stworzenie stronnictwa katolickiego ani jakichś specjalnych związków katolickich: chodzi o związki robotnicze w ogóle bez żadnych innych zastrzeżeń”. N a u d e t, dz. cyt., Warszawa 1906, s. 77).

Ksiądz Naudet jest dla o. Koźmińskiego autorem znanym już choćby z tej racji, że o. Antoni Wystouch (Szech) napisał przedmowę do jego dziełka. Jeden fragment z tej książki (s. 18-19) przyswoił sobie o. Honorat w *Odpowiedzi na ankietę* (zob. przypis 1) na s. 20*.

⁶⁴ Por. J a r o s z y ń s k i, *Leon XIII a chrześcijańskie zasady*, s. 86. To samo napisał już ten autor wcześniej w swoim opracowaniu katolicyzmu społecznego, z którego korzystał do wykładu na Kursach. Por. J a r o s z y ń s k i, *Katolicyzm*, s. 197.

⁶⁵ „Ideałem pracy nad robotnikiem byłby jeden jedyny powszechny związek robotniczy, który by uwzględnił wszystkie odrębności narodowe czy religijne. Tymczasem ludzie są zawsze ludźmi i do takiego związku nigdy nie dojdzie” (Ks. S. A d a m s k i, *O organizacjach niemieckich robotników katolickich*, [w:] *Kursa społeczne*, s. 193).

kwestii socjalnej nie można rozwiązać wyłącznie dla katolików, lecz należy ją uregulować dla wszystkich⁶⁶. Nie możemy odmówić mu słuszności. Rozwiązanie kwestii socjalnej tylko dla pewnej grupy wyznaniowej nie mogło dać oczekiwanych rezultatów dla ogółu. A jednak był to pogląd jeszcze wówczas przedwczesny. Praktycznie związek złożony z pracowników różnych wyznań i różnych orientacji politycznych nie wpłynąłby na przeprowadzenie w tamtym okresie koniecznych reform ze względu na ostre starcia nie tylko między ugrupowaniami przeciwnymi sobie, ale i wewnątrz samego obozu katolickiego. To była specyficzna sytuacja, w której ani współpraca z innymi ugrupowaniami, ani praca samych tylko katolickich stowarzyszeń nie mogły przynieść właściwego rozwiązania kwestii robotniczej. Jednak działalność tych ostatnich była w stanie w jakiejś mierze kolejno likwidować złe skutki niesprawiedliwego ustroju społecznego w naszych polskich warunkach. Wszystko wskazuje na to, że opowiadając się za związkami czysto katolickimi, o. Koźmiński wybrał skuteczny – na ile było to możliwe – sposób rozwiązywania kwestii socjalnej w tamtym okresie w Królestwie Polskim.

Pierwszeństwo związkom katolickim przed chrześcijańskimi przyznał Pius X z okazji znanego sporu w Niemczech między kierunkiem kolońskim (współpraca katolików i protestantów przeciw działaniu socjalistów) a berlińskim (działalność w związkach tylko katolickich). Nie zabraniał katolikom łączenia się z protestantami w chrześcijańskich związkach zawodowych wobec specjalnych niemieckich warunków (większość protestantów), jednak zalecał przede wszystkim związki katolickie⁶⁷

Książd A. Szymański w swoim opracowaniu o zagadnieniu społecznym, relacjonując poglądy przedstawicieli nauki społecznej Kościoła na sprawę konfesyjności stowarzyszeń zawodowych, sam bezapelacyjnie przeciwstawił się istnieniu związków międzywyznaniowych⁶⁸

⁶⁶ Demokracja chrześcijańska „kwestii socjalnej nie rozwiąże już z tej choćby racji, że stawia sprawę na wyznaniowym gruncie. Nie może dla katolików samych rozwiązać kwestii socjalnej, ona musi być rozwiązana dla wszystkich” (A. S z e c h, *Wyjaśnienia*, Kraków 1908, s. 76).

⁶⁷ Por. *Encyklika Jego Świątobliwości Papieża Piusa X do biskupów Niemiec o zawodowych zrzeszeniach robotniczych („Singulari quadam”)* z 24 września 1912 r., „Przegląd Katolicki”, 1912, nr 47, s. 737-741. Por. S z y m a ń s k i, *Zagadnienie społeczne*, s. 339, 341 (błąd w dacie Listu apostolskiego). Por. Cz. S t r z e s z e w s k i, *Praca ludzka. Zagadnienia społeczno-moralne*, Lublin 1978, s. 316. Por. Ks. J. M a j k a, *Katolicka nauka społeczna. Studium historyczno-doktrynalne*, Rzym 1987², s. 273.

⁶⁸ „We wszystkich sprawach – pisze ks. Szymański – związanych z dziedziną poglądów i moralności, np. w szkolnictwie, neutralność całkowicie zawiodła i zamieniła się na pogląd bezwyznaniowy, protestancki lub katolicki. Samo życie wymaga takiego określenia się i zdeterminowania. Zresztą w krajach katolickich neutralność wyznaniowa jest tworem sztucznym, jest sprowadzeniem katolickości do niższego poziomu, jest narzuceniem działalności katolików

Ostatecznie problem konfesyjności związków pozostawał wciąż otwarty, i to aż do naszych czasów. Dopiero posoborowy, ekumeniczny kierunek w Kościele – jak stwierdza Czesław Strzeszewski – dokonał wyboru na korzyść związków niekonfesyjnych⁶⁹

W świetle tych faktów nie możemy powiedzieć, że koncepcja o. Koźmińskiego była nie na czasie albo że była opóźniona; była zgodna z nauczaniem Kościoła, który usiłował jak najdłużej utrzymać konfesyjność w związkach, licząc się z ówczesnymi niebezpieczeństwami, grożącymi katolikom na płaszczyźnie wiary i moralności w związkach międzywyznaniowych.

Z najważniejszych spraw pozostaje jeszcze problem związków tzw. mieszanych, dotyczący ich struktury. Od właściwego rozwiązania tego problemu zależał przecież rezultat wielu katolickich przedsięwzięć, zmierzających do wywalczenia koniecznych praw dla klas pracujących. Próby tworzenia związków mieszanych, tzn. składających się z pracodawców i pracowników, lub związków tylko pracowniczych prowadziły do różnych doświadczeń. W związku z tym istniał długotrwały i ostry spór wśród reformatorów katolickich⁷⁰

Z bardziej znanych Albert de Mun i René de la Tour du Pin przez dłuższy okres byli zdecydowanymi zwolennikami związków mieszanych, zwalczając związki pracownicze jako dzielące świat pracy i pracodawców⁷¹.

Kiedy Leon XIII wystąpił ze swoją encykliką *Rerum novarum*, opinia katolicka bardziej już przechylała się na stronę związków pracowniczych. Sam papież wszakże, podkreślając ważność związków robotniczych, z równą aprobatą przyjmuje oba typy (pracownicze i mieszane) i życzy im rozwoju⁷².

obcych form i poglądów” (S z y m a ń s k i, *Zagadnienie społeczne*, s. 339).

⁶⁹ Por. S t r z e s z e w s k i, dz. cyt., s. 318.

⁷⁰ „Drugim przedmiotem niewyczerpanych rozpraw i walki w stronnictwie katolickim było i jest jeszcze wewnętrzne ukonstytuowanie cechu. Chodzi mianowicie o to, czy cech musi być koniecznie mieszany, tj. czy musi się składać z pracodawców i robotników, czy też oba te elementy można organizować osobno, współrzędnie” (J a r o s z y ń s k i, *Katolicyzm*, s. 176).

⁷¹ Por. S t r z e s z e w s k i, dz. cyt., s. 312.

⁷² „Naczelnym jednak miejscem zajmują związki pracowników, które prawie wszystkie te działania obejmują. [...] I miło nam jest stwierdzić, że się często tworzy takie stowarzyszenia czy to wyłącznie z samych pracowników, czy też z obydwóch klas złożone; życzyć sobie tylko należy, by w liczbę członków rosły i coraz żywszą rozwijały działalność” (L e o n XIII, *Rerum novarum*, nr 36). E. Dutboit, autor artykułu zamieszczonego w „Chronique Sociale de France” (październik 1912), opublikowanego w języku polskim w „Roli”, pisze: „Leon XIII [...] jest zwolennikiem nie tylko syndykatów mieszanych, lecz i takich, do których należą wyłącznie robotnicy” (E. D u t b o i t, *Na czym polega żywotność katolicyzmu społecznego?* „Rola”, 1912, nr 48).

Związki mieszane, będące próbą przywrócenia dawnego systemu korporacyjnego, zniesionego przez Rewolucję Francuską, nie zdały egzaminu w nowej rzeczywistości, w której wielki przemysł wypierał zdecydowanie rzemiosło, a nowy typ pracodawców nie miał nic wspólnego z dawnymi majstrami w cechach. Uświadomienie sobie tych różnic doprowadziło do tworzenia związków pracowniczych⁷³. Stało się to koniecznością, bo interesy pracowników i pracodawców były wręcz sobie przeciwne i wywoływały wrogość między obu klasami⁷⁴.

Ojciec Koźmiński również nie miał co do tego żadnych wątpliwości. W swoim projekcie związków zawodowych zaznaczył: „Związki te muszą być dwóch rodzajów: jedne dla pracodawców, a drugie dla pracowników, a więc osobno dla gospodarzy, osobno dla parobków; dla majstrów i dla czeladników; dla sług i gospodyń; dla szwaczek i magazynierów, bo inne są interesa jednych, a inne drugich”⁷⁵. Jest to ten sam postulat i to samo kryterium, ogólnie podzielane jako rezultat doświadczeń katolickich działaczy społecznych. Założyciel zgromadzeń stanowych miał już w swej działalności właśnie tego typu doświadczenia, dlatego nietrudno mu było uznać taki podział świeckich związków za konieczny. Jednak dla zarządu głównego o. Koźmiński proponuje przedstawicieli pracowników i pracodawców w równej liczbie⁷⁶.

Poruszone tu zagadnienia są najważniejsze ze względu na rezultaty, jakie mogłyby wyniknąć z działalności takich, a nie innych związków zawodowych. Nie wyczerpują one oczywiście całej problematyki związkowej, jaka zawarta jest w liście okólnym o. Koźmińskiego, ale pozwalają zorientować się, na jakim stanowisku stoi autor, ku jakim opiniom się skłania, do jakich celów zmierza i jakie wybiera do tego środki. Z powyższej analizy narzuca się jeden oczywisty wniosek: kryterium wyboru tych środków jest praktyczność założyciela – rezultat półwiekowej pracy zakonotwórczo-społecznej.

⁷³ „Dzisiejsze związki zawodowe nie są tylko stowarzyszeniami zawodowymi, bo nie ogarniają wszystkich pracowników z tego samego zawodu, tym różnią się od dawnych cechów. Są stowarzyszeniami najemników, którzy z reguły nie przechodzą do sfery kierowniczej. Dawna jednolitość we współnależeniu do tego samego zawodu została przerwana” (*Geneza i cel związków zawodowych*, „Ruch Chrześcijańsko-Społeczny”, 1902, nr 1, s. 7).

⁷⁴ Por. J a r o s z y Ń s k i, *Katolicyzm*, s. 177. Tenże autor stwierdza jeszcze: „Niemal wszędzie fakta i bolesne doświadczenie wykazują, że przy obecnym stanie umysłów, głównie z winy klas wyższych, niemożliwym jest myśleć o połączeniu obu klas w te same organizmy zawodowe” (tamże, s. 181).

⁷⁵ *O pracy społecznej*, s. 27.

⁷⁶ Tamże, s. 33: „Zarząd główny składa się z 11 osób: 5 z pracodawców, 5 z pracowników i jeden ksiądz”

LES INITIATIVES DU P. HONORAT KOZMINSKI DANS LE DOMAINE DES BESOINS SOCIAUX

R é s u m é

Les congrégations clandestines du P. Honorat, fondées pour maintenir la vie religieuse après la suppression des ordres en Royaume de Pologne en 1864 sont en même temps ses principales oeuvres sociales créées en vue d'améliorer les conditions de vie dans les milieux ouvriers, artisanaux et d'agriculture.

Deux congrégations – féminine et masculine – agissant pour la population villageoise avaient pour leurs membres les personnes d'origine paysanne. Grâce à cette circonstance ces communautés exerçaient leur service en esprit de Christ dans leur propre milieu. Dans ce temps-là, où le patronage du manoir dans la vie du peuple est devenu superflu à cause des grands changements sociaux, les membres des congrégations honoratiennes aidaient et enseignaient non pas de la position de la supériorité, mais comme les égaux parmi les égaux. Ainsi ils ébranlaient l'action des socialistes qui tenaient beaucoup à la discorde entre les manoirs et les paysans.

Les congrégations travaillant dans les villes se servaient des méthodes conformes au milieu: les unes collaboraient avec les personnes de leur propre couche sociale (les ouvrières des fabriques, les artisans), les autres agissaient par les religieuses des hautes classes sociales (pour les domestiques, les couturières), en vue d'obtenir pour celles-ci des quelques droits.

Une initiative du P. Koźmiński généralement n'est pas mise en pratique. Il s'agit d'un appel adressé aux congrégations dans la lettre circulaire de 1905, concernant les syndicats. L'action des socialistes exigeait une contre-action, c'est-à-dire la même forme d'influencer la classe ouvrière et de l'aider dans ses besoins. Aussi le P. Honorat proposa aux congrégations de fonder et de diriger leurs propres syndicats pour les groupes sociaux dont elles s'occupaient. Les efforts et les épreuves ne réussirent pas sauf l'action d'une congrégation (du Nom de Jésus) qui fonda son syndicat pour les couturières sous le nom „Dźwignia” („Levier”).

Les questions les plus discutables étaient: 1) l'appartenance des membres seulement catholiques ou des membres chrétiens (les catholiques et les autres chrétiens); 2) les syndicats en tant que les associations religieuses ou irréligieuses, c'est-à-dire économiques; 3) les syndicats pour les employeurs et les travailleurs ensemble ou séparés pour chacun de ces groupes. Le P. Koźmiński s'est avéré l'adepte des syndicats: catholiques, irréligieux-économiques et séparés pour les travailleurs.

La pensée et l'action sociales du P. Koźmiński se sont distinguées par le choix propre des moyens pour atteindre un but projeté.